Nr. 3 Poznań, dnia 15 marca 1926. Rok II.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Wydawca: KAZIMIERZ KRAJNA
Al. Marcinkowskiego 24. Tel. 1062.3067

Komitet redakcyjny:
Fr. Drabęłowicz i J. Miklaszewski w Poznaniu.

Organ Związku Cechów Krawieckich
na Rzeczpospolitą Polską.
Konto czekowe: Poznań 202.547 K. Krajna.

Wychodzi co miesiąc w Poznaniu.
Abonament 2 zł kwartalnie.
Ogłoszenia: na stronie 2-łam. 40 gr za mm. na stronie 1-szej 80 gr za mm

Popierajcie firmy ogłaszające się w piśmie naszem!

Zjazd Okręgowy
Związku Cechów Krawieckich

odbędzie się w niedzielę d. 28. III. 26 w Toruniu o godzinie 14 w południe w Gospodzie przy ulicy Sukienniczej.

Upraszamy Cechy mające swą siedzibę w powiatach północnych Księstwa jako to: bydgoskim, inowrocławskim, mogileńskim, strzelińskim, żnińskim, szubińskim wyrzyskim oraz z południowych powiatów Pomorza o łaskawe przybycie.

Zarząd Cechu Krawieckiego w Toruniu.

PRZEGLĄD KRAWIECKI

Od wydawnictwa.

Niniejszy numer jest ostatnim, który wydajemy w tym ćwierćroczu. Prosimy uprzejmie o uregulowanie należności zaległej oraz wpłatę na nowy kwartał.

Pismo nasze można również abonować na poczcie. W tym celu dołączamy na 3 str. okładki formularz abonamentowy.

Również załączamy kartkę czekową.

Panów Cechmistrzów oraz życzliwych pismu naszemu prosimy o agitację.

Na pismo zawodowe, które informuje nas o najnowszych zdobyczach w zawodzie oraz broni interesów naszych musi nas stać.

Poważna, a od przeszło 75 lat istniejąca firma Gustaw Molenda i Syn, fabryka sukna w Bielsku, otwiera dla udogodnienia klijenteli swej, w obszernych ubikacjach przy pl. Sto. Krzyskim w Poznaniu, hurtowną i detaliczną sprzedaż swoich własnych wyrobów. Zwracamy Szan. Czytelnikom uwagę na ogłoszenie umieszczone na stronie czwartej okładki w numerze dzisiejszym.

Zwracamy Szan. Czytelnikom uwagę na ogłoszenie firmy A. Hermel, mech. fabryka nici „Sokół". PP. Hurtowników, Detalistów oraz kolegów prosimy o poparcie tej nowej placówki w Poznaniu. Towar pierwszego gatunku, ceny jaknajkorzystniejsze. Firma jest na wskroś chrześcijańska, a popierając ją dopomogą koledzy tutejszemu społeczeństwu w walce z obcym żywiołem na polu ekonomicznem.

—o—

Z bieżącej chwili.

Do bardzo niedawna posłowie nasi Sejmu drugiego — ordynaryjnego mało mieli zainteresowania dla spraw związanych z życiem rzemieślnika polskiego. Przyznać trzeba z całą szczerością, że niestety żydowscy posłowie daleko więcej mają styczności z swemi wyborcami rzemieślnikami a dla których rzemieślnik nie jest „lotnym piaskiem" lub „kupą rozbitków". Wykazała to zresztą dyskusja w sprawie ustawy przemysłowej. „Wielki obrońca" rzemieślnictwa poseł Ilski takie miał wyobrażenie o rzemiośle, że z pod tej ustawy chciał wyodrębnić nietylko przedsiębiorstwa państwowe, ale i samorządowe. Musieli go dopiero o tem pouczyć rzemieślnicy sami oraz jeden z posłów poznańskich mający snać choć nierzemieślnik więcej dla sprawy naszej serca.

Skąd się więc wzięła ta wielka opieka w ostatnich tygodniach ze strony pp. posłów w stosunku do rzemiosła? Czemu to nie było żadnego zainteresowania się losem rzemieślnika przy omawianiu wszelkiego rodzaju monopoli, przy ustawie o lichwie i spekulacji, przy patentach i podatkach, przy omawianiu ustaw socjalnych?

Rzemieślnik polski — do którego słodko przed wyborami w imię patryjotyzmu apelowano, był dla posłów żerem politycznem — bydełkiem wyborczem.

Zauważono dopiero rzemieślnika polskiego w chwili, kiedy on sam odczuwając za dziesiątą skórą niedolę swą i brak zainteresowania się sfer prawodawczych, począł nawoływać cały ogół braci do organizowania się i walki z nieróbstwem politycznem posłów naszych oraz sfer rządowych pchających wóz państwowy w przepaść czy bagno walk o teki ministerjalne.

Znalazły się na łamach Dzienników i Kurjerów „niańki polityczne", które pragnęłyby w dalszym ciągu karmić nas „papką" przeżutą przez „szczerych przyjaciół rzemiosła". Hola Panowie Posłowie! Wara takim opiekunom od przewodniczenia nam!

Poczęto nam kadzić wzgl. nas chłostać jakobyśmy byli obywatelami drugiej klasy bez prawa decydowania o losach rzemiosła i bez prawa i możności urządzenia organizacji naszych wedle wzoru własnego. Działo się to w chwili, kiedy rzemiosło zorganizowało się w tak zwany „Stan Średni". Związek Cechów Krawieckich jakkolwiek nie będąc członkiem Stanu Średniego z odrębnym ruchem rzemieślniczym zupełnie się solidaryzuje. W młodej tej organizacji widzimy wiele błędów i wad, które z chwilą przyłączenia się doń, usuwać musi być wspólnem naszem zadaniem. Chcemy doń wejść na równych prawach i obowiązkach, zaś o składzie delegacji naszej sami decydować będziemy bez wpływów ubocznych. Zwalczać zaś będziemy te jednostki, które pchać się będą do zdobycia mandatów nie mając podkładów ideowych oraz te, które dążą, byśmy byli już w samym zaraniu furtką otwartą dla tego czy innego stronnictwa politycznego.

Z wielką radością witamy brać kupiecka, która wypowiadała się za przyłączeniem do jednej gromady. Mamy wiele wspólnych cech i dążeń, toć oni pionierami sprzedaży wytworów naszych. Ich niedola to i nasza, nasze kłopoty i oni dzielić winni. W walce o wytworzenie wspólnego frontu wzmożenia sił gospodarczych kra-

ju oraz godnej naszej wspólnej reprezentacji nikogo zabraknąć nie powinno.

Inteligencja polska, szczerze demokratyczna i postępowa zapowiedziała również swą współpracę. Z nią trudniej, gdyż nie posiada odrębnych organizacyj zawodowych o wyraźnych cechach, jakie wśród rzemiosła i kupiectwa istnieją. Niech wyszukają formę, mocą której zasiądą z nami przy jednym stole narad nad odrodzeniem gospodarczem Polski, dotąd nieudolnie przez nieuków i dyletantów kierowanej. Przedstawiciele warstw wyzwolonych w swej przewadze to synowie kupców i rzemieślników. W ich to interesie podanie bratniej dłoni spracowanej ręce rzemieślnika polskiego leży.

Dalej więc do wspólnej pracy nad wytworzeniem jednolitego frontu w sprawach obchodzących tak miasta polskie jak całe życie gospodarcze i związane z tem sprawy na terenie prawodawczym.

W życiu organizacyjnem zawodu naszego wkraczamy w nową fazę. Od szeregu miesięcy wre prawie że gorączkowa praca w Związku Cechów Krawieckich, który przygotowuje się do stworzenia podstaw dla rozwoju życia zawodowego. Kilku członków zarządu wyjeżdża co niedzielę na prowincję celem organizowania nowych oddziałów a wszystko to ściśle związane ze Zjazdem, który przygotowujemy na miesiąc lipiec.

Do Poznania zawitał „z różczką oliwną“ i balsamem na uzdrowienie chorób gospodarczych pan minister skarbu Zdziechowski. Odbył się szereg narad, udzielił parę tuzinów posłuchań. Wszystko to razem blednie wobec faktu, że Rząd nasz składa się z ludzi o różnych poglądach na gospodarkę kraju. Minister nie chce socjalizacji — socjaliści chcą. Minister może żądać zniesienia 8- godz. pracy — socj. i N. P. R. nie itd. Wszystko to tylko półśrodki. Od obecnego Sejmu nie wiele już się spodziewamy.

Budujmy więc podstawy dla lepszego Sejmu, rozwińmy tę myśl w całym narodzie. Więcej mózgów a mniej głów.

—o—

Moda kobieca na przedwiośniu.

Chociaż obecnie zbyt trudno jest korzystać z ostatnich nowości, jakie niesie moda to jednak każda z pań okazuje im wiele zainteresowania. Przerzucając kartki zagranicznych pism, może być, że na widok przepysznych toaletowych kreacji westchnienie leciutkie uleci z niejednej piersi. Bo przecież zasadniczo moda się nie zmieniła.

Ta sama sylwetka młoda, czysta i w linji, daleka od wielkiego przeładowania. W Paryżu obecne suknie nazywają „kinetycznemi“, ponieważ są one uosobieniem wiecznej ruchliwości, która nadaje kobietom miękką falistość, tak pożądaną dla jej istoty.

Wielkie firmy krawieckie w Paryżu tworzą ustawicznie nowe kreacje w zakresie toalet wieczorowych. Podobnie jak w karnawale, toalety te lśnią, błyszczą, migocą tęczą barw, załamują światło elektryczne w srebrnych, złotych, kolorowych łuskach, sztucznych brylantach i kolorowych strusach. Rozszerza się przytem moda malowanych toalet, z których niejedna przedstawia się jako prawdziwe dzieło sztuki.

Możnaby pomyśleć, że teraźniejsza suknia, to odblask onego dążenia do jak największej swobody ruchów, a nawet więcej — bo samego kierunku sportowego, który rozszerza się z każdym dniem coraz więcej i ogarnia rosnące stale zastępy. Więc suknia i dążenie epoki? Kto wie! wszak jeśli weźmiemy historję, to podobna analogja zawsze się da przeprowadzić. Niech więc będzie dumna pani o krótkich włosach, krótkiej również „kinetycznej“ sukni — wszak kiedyś jej praprawnuczki to właśnie nazwą — stylem 20-go wieku!

A teraz co do samych szczegółów.

Szykowny młodzieńczy jumper trwa ciągle, odnosząc tryumf nad jednolitą suknią, co więcej jumpry spotykamy i przy traktach wieczorowych i to z jedwabnego muślinu, wiązane z boku, jumpry ze złotej lub srebrzystej lamy, jumpry aksamitne do plisowanych, taftowych spódniczek. Wiele paryskich magazynów nie może się rozstać z ulubionemi godetami, które przy odpowiedniej kombinacji i urozmaiceniu dodają sukniom wiele szyku i owej tak pożądanej młodości. Naogół jednak ustępują miejsca plisom, fałdom oraz lekkiemu kloszowi. Często cała suknia składa się z pozornie niewidocznych, maleńkich części, powinna więc być zawsze poprzednio starannie dobrze obmyśloną.

Pewnem wydarzeniem w modzie jest powrót talji, która skrócona nieco poczyna się zaznaczać.

Wśród okryć wiosennych obok kostjumu na pierwsze miejsce wysuwa się cape w różnych odmianach. Niewiadomo, jaki fason cape zwycięży, czy cape z godetami, czy też fason bardziej prosty, czy też wreszcie fason, marszczący lekko materję lub cape w drobnych pliskach. Czy cape będzie długim, czy też sięgać będzie tylko do bioder? Wszystkie te zapytania pozostają na razie jeszcze bez odpowiedzi.

Gdzieniegdzie daje się widzieć bolero, ale ostatnim wyrazem mody jest lekko kloszowa tunika, marszczona na biodrach i ukazująca spód węższy z tego samego materjału. Suknie ranne z crepe'y lub rypsu odznaczają się tylko oryginalnym krojem — garniturów niema prawie wcale, najwyżej żabot z delikatnej koronki lub kołnierzyk z wąskiej kolorowej skórki. To samo można powiedzieć o sukniach wieczorowych, które się robi z gładkich materjałów, zazwyczaj lekkich albo też błyszczących tiulów i bogatych koronek. Trzeba zaznaczyć coraz większy brak materjałów wzorzystych. Zazwyczaj całość bywa w jednym tonie, choć bardzo są również noszone suknie z dwóch materjałów o całkiem odmiennej barwie. Rękawy z czarnego kaszmiru przechodzą w szeroki klosz z różowej georgette'y, stanik różowy przecięty w pasie dużą czarną plisą, z pod której ukazuje się znów różowa georgette'a, sam dół sukni ciemny. Wogóle połączenie czarnego z różowem ogromnie jest ładne i bardzo modne.

Odnośnie długości spódniczek to wykonuje je się nieco dłuższe — z czego nie wynika jednak, jakoby spódnica miała być długą i odbierać oczom widok pajęczych pończoszek. Innego zdania są Amerykanki, które obecnie gustują więcej w spódniczkach sięgających prawie że do kostek.

Najmodniejsze suknie wieczorowe są obecnie z taftu koloru „negre“. Przód z taftu koloru „ivoire“ zapinany na guziki z prawdziwego szyldkretu. Wyłogi u rękawów z futerka tchórza amerykańskiego.

Dalej suknia atłasowa granatowa na tle białego atłasu z granatowym sutaszem.

Elegancka suknia z georgetty, krytej koronką. Boki plisowane z georgetty.

Efektowna suknia popielata przybrana koronką. Na rękawach i z przodu motyw i galonik z perełek.

Wreszcie suknia wieczorowa z tiulu, naszywana opalizującemi pajetami.

Płaszcz czarny aksamitny przybrany lśniącem futerkiem „chinchilla“ oraz złotym haftem.

Kostjum „tailleur“ z „popladrap“ ciemno czerwonego przybranego jedwabną taśmą w tonie. Kołnierzyk i wyłogi u rękawów z futerka rysia.

Dz. P.

Modny krój palta wiosennego.

Miara.

Długość stanu . . . . 44 cm.
Dodatku 2
46 cm.

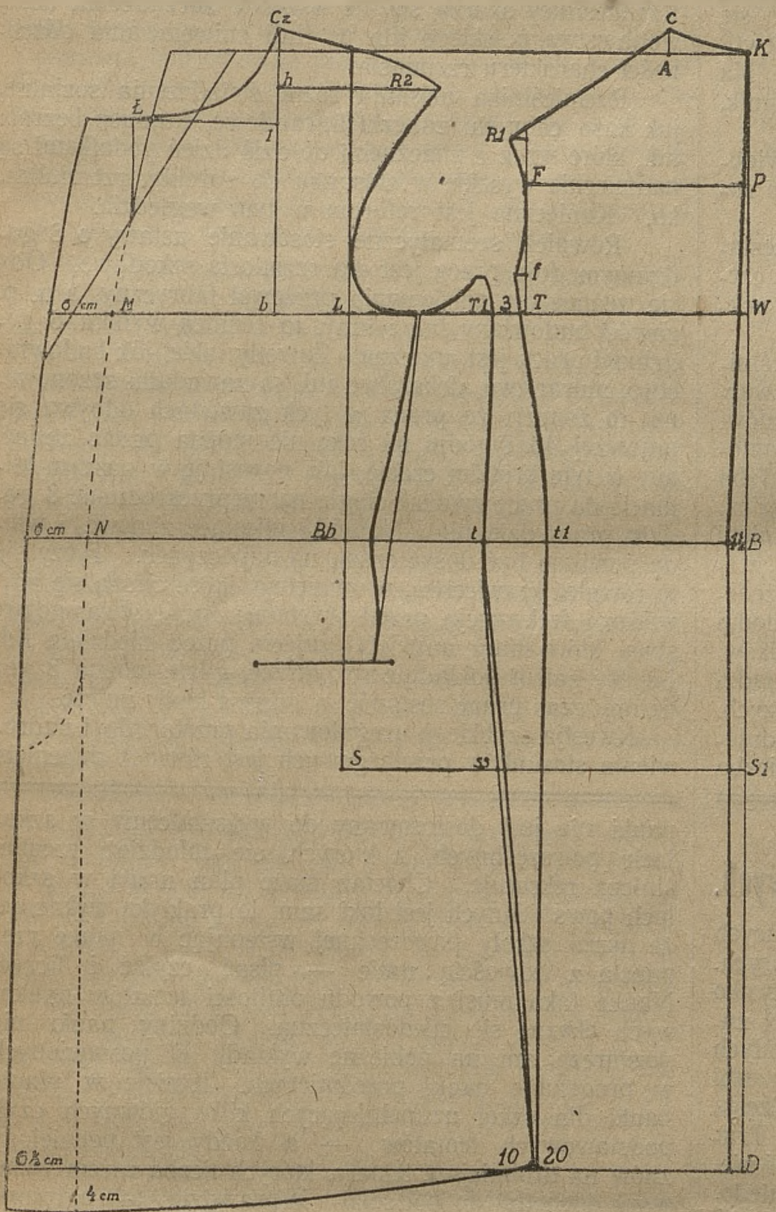
Cała długość . . . . 105 cm.

Objętość przez piersi . . . . 96 cm.
Dodatku 4
100 cm.

Objętość w pasie . . . . 88 cm.
Dodatku 4
92 cm.

Objętość przez siedzenie . . . . 100 cm.
4
104 cm.

Głębokość pachy i wysokość grzbietu oblicza się jak przy marynarce, ale od powiększonych miar.



I. Plecy.

Kreślę linję prostokątną *A—K—B—S¹—D*.

K—W = wysokość grzbietu $24^{1}/_{2}$ cm.

P, oznacza środek *K—W*.

K—B = długość stanu 46 cm. do *D* cała długość.

Teraz kreślę linje prostokątne od wszystkich oznaczonych punktów.

K—A = $^{1}/_{8}$ od połowy objętości piersiowej + 1 cm. = $7^{1}/_{4}$ cm. *A—C* = 2 cm.

P—F = 20 cm. *W—T* = 20 cm.

Teraz ciągnę linję od *K* przez punkty *P—W—B—D*.

Zakreślam linję od *F—T—R¹*.

F—R¹ = $4^{1}/_{2}$ cm. *T—f* = 4 cm. *B—2* = $1^{1}/_{2}$ cm.

Od *2—t¹* = szerokość pleców 20 cm. — $2^{1}/_{2}$ = $17^{1}/_{2}$ cm.

D—20 = 19 cm.

Połączam *C—R¹* przez zakreślenie linji i rysuję plecy jak wzór.

II. Przodki.

T—T¹ odmierzam 3 cm.

T¹—L = $^{1}/_{4}$ od 50 = $12^{1}/_{2}$ + $1^{1}/_{2}$ = 14 cm.

L—b = $^{1}/_{6}$ od połowy objętości piersiowej mniej $^{1}/_{2}$ cm. = $7^{5}/_{6}$ cm.

W—T = 20 cm. przykładam 20 na *T¹* i mierzę do *M* $^{1}/_{2}$ objętości piersiowej i 6 cm. = 56 cm.

Od *b* i od *L* ciągnę linję prostokątną w górę i od *L—S* na dół.

b—Cz jest głębokość pachy $26^{1}/_{2}$ cm.

Cz—I = $^{1}/_{3}$ wysokość grzbietu = $8^{1}/_{3}$ cm.

I—h = $2^{1}/_{2}$. *I—Ł* = $^{1}/_{4}$ połowy objętość piersiowej = $12^{1}/_{2}$ cm.

Od *h* kreślę linję poziomą w kierunku pachy. Odmierzam *C—R¹* i przenoszę na punkt *Cz—R²* minus 1 cm. Teraz ciągnę linję wyrównując ramię i wokoło pachy.

III. Wymierzam w pasie.

$^{1}/_{4}$ objętość w pasie 23 cm. + $1^{1}/_{2}$ = $24^{1}/_{2}$.

Mierzę od *Bb—N* $24^{1}/_{2}$.

Odmierzam szerokość od *2—t¹* = $17^{1}/_{2}$, przykładam $17^{1}/_{2}$ cm. na punt *N* i mierzę w kierunku punktu *t* $^{1}/_{2}$ objętość w pasie 46+8=54 cm.

Objętość siedzenia wynosi 104 cm.

Mierzę szerokość pleców na linji siedzenia = 18, przenoszę na punkt *S* i mierzę do punktu *ss*. $^{1}/_{3}$ siedz. = $34^{2}/_{3}$ cm.

Przy punkcie *4* zdłużam 4 cm., na zakład dodaję górą 6 cm. a dołem $6^{1}/_{2}$ cm., resztę wykończam jak wzór. *Fr. Drabętowicz.*

Pobyt min. skarbu Zdziechowskiego w Poznaniu

Korzystając z tej okazji szereg przedstawicieli sfer gospodarczych przedłożył swe postulaty p. ministrowi. Poniżej podajemy w streszczeniu.

Przemówienie p. W. Jewasińskiego, prezesa Izby Rzemieślniczej w Poznaniu.

Wpływ kryzysu na rzemiosło nasze jest znaczny. Wywołany on został przedewszystkiem zbyt wielkiem sprowadzaniem towarów zagranicznych oraz warunkami finansowemi rynku i polityką socjalną państwa.

Żywiołowe sprowadzanie zagranicznych wyrobów zaznaczyło się silnie w r. 1923, a w następnym roku, który był zarazem rokiem nieurodzaju, rozwinął się jeszcze bardziej. Rząd, widząc w tem przyczynę ewtl. kryzysu, starał się, acz nadaremnie, temu zapobiec. Na tem oczywiście najgorzej wychodził polski rzemieślnik, którego skazano na wegetację.

Stan finansowy naszego rynku pogorszył się widocznie z chwilą spadku złotego, kiedy to cofnięte nam zostały kredyty.

Jako dowód niech nam posłuży statystyczne zestawienie zatrudnienia, gdzie widoczna jest redukcja czeladzi, oraz zmniejszająca się coraz bardziej liczba uczniów, przyjmowanych na naukę.

Według statystyk poszczególnych Izb Rzemieślniczych istnieje w obwodzie Izby Poznańskiej 15.111 warsztatów samodzielnych, 7.716 czeladzi, 10.365 uczniów. W obwodzie Izby Grudziądzkiej jest warsztatów samodzielnych 10.147, czeladzi 3.691, uczniów 6.049 Izba Rzemieślnicza w Katowicach wykazuje cyfry analogiczne z Izbą Bydgoską. Ponadto w rzemiośle zatrudnieni są robotnicy, których liczba jest znaczną, zależną zresztą od położenia zawodu budowlanego, gdzie przedewszystkiem robotników się zatrudnia. Jeżeli chodzi o podanie cyfrowe pracujących w rzemiośle robotników, to można ich liczbę zidentyfikować z liczbą czeladzi w poszczególnych obwodach Izb Rzemieślniczych. W warunkach normalnych liczba robotników, zatrudnionych w rzemiośle była znacznie większa. Obecnie liczba uczniów oraz czeladzi zmniejsza się stale, z powodu tak licznych świadczeń socjalnych, jakiemi rzemiosło nasze jest obarczone.

Ze wzrostem kryzysu pogarszały się stosunki w rzemiośle. W zawodach konfekcyjnych ruch pracy nie starczy na opędzenie potrzeb życiowych i wydatków z prowadzeniem warsztatów złączone. Tem dotkliwiej odczuwać się musi *cały* ciężar podatków i innych świadczeń socjalnych.

Niedoborem a nawet szkodliwem dla naszego rzemiosła jest identyfikowanie go z wielkim przemysłem. Za mało odróżnia się interesy i potrzeby rzemiosła, które przecież innemi kroczy drogami i inne ma zadania od przemysłu, co wpływa ujemnie na strukturę rzemiosła. Rzemieślnicy skarżą się, że wszelkie zarządzenia ustawodawstwa polskiego idą po linji zniwelowania odrębności charakteru rzemiosła.

Rzemieślnika uciskają różne świadczenia socjalne, jak kasa chorych, znaczki inwalidowe, fundusz bezrob. itd., które wraz z znacznemi do dziś dzień podatkami są nadmiernie wysokie w stosunku do zarobku rzemieślnika. Konieczną jest reforma w tym względzie.

Również szematyczne stosowanie ustawy o 8 godzinnym dniu pracy jest dla rzemiosła szkodliwe. Gdy się weźmie dla porównania przemysł fabryczny, a n. p. zawód budowlany lub i inny, to różnica wyniku 8 godzinnej pracy jest znaczna. Zawody takie, jak budownictwo, murarstwo, dekarstwo itd. są zawodami sezonowemi, to znaczy, że praca w tych zawodach odbywa się najwyżej 40 tygodni na rok; nie można przeto żądać, aby w tym krótkim czasie, jaki pozostaje w naszym klimacie do pracy zważać ciągle na nieprzekroczenie 8 godzin pracy dziennie. Nadejdą miesiące zimowe, i wtedy powinno być dosyć czasu na odpoczynek. Tyczy się to również krawiectwa, obuwnictwa, które cieszą się największą frekwencją przed świętami; fryzjerstwa, golarstwa, które mają najwięcej zajęcia przed niedzielą itd. Należy zatem dokładnie rozpatrzeć, gdzie można 8 godzinny czas pracy zostawić, a gdzie i kiedy znieść.

Kwestja szybkiego uregulowania przetargów i uzdrowienia stosunków przetargowych jest również dążeniem

Jeszcze kilka słów o szkołach uzupełniających i zawodowych.

W pierwszym artykule o szkołach uzupełniających wykazałem jakie były te szkoły w czasach zaborczych. Po uzyskaniu wolności, trudno było od razu wszystko uregulować. Zatem i los szkół uzupełniających był zaniedbany i niemożna było założyć mocnych i trwałych fundamentów. Czy dzisiaj szkoła uzupełniająca stoi na mocnych podwalinach, trudno osądzić. Częsta zmiana ministrów wywołują niepewność sytuacji. Trudności polegają i na tem, że przejęto do programu i nieco systemu pruskiego, a którego zadaniem było, niedostosowanie szkoły uzupełniającej do potrzeb rzemiosła, lecz przeciwnie rzemiosło musiało się dostosować do szkół uzupełniających. Tem też tłumaczy się nieraz nienawiść mistrzów do szkoły. Widzimy n. p. starania usilne o jak najlepszy program nauki, pełen troski o stan wyszkolenia teoretycznego naszego rzemieślnika. Nasuwa się jednak obawa, że zbyt wiele przedmiotów nauki, które program szkoły uzupełniającej obejmuje, musi z natury rzeczy osłabić najgłówniejsze podstawy nauki rzemiosła. Program taki dobry może dla jakiejś szkoły wyższej, a nie dla szkoły uzupełniającej, boć niepodobna go nawet w przybliżeniu wykonać a zwłaszcza w małych miastach. Wreszcie plan nauki nie jest dostosowany do wykształcenia w szkołach powszechnych, z których się młodzież rzemieślnicza rekrutuje. Chociaż może plan nauki w szkołach powszechnych jest taki sam, to praktyka wykazuje, że uczeń szkoły powszechnej wstępując w naukę rzemiosła z ledwością umie — pisać, czytać i liczyć. Nauka taka musi z powodu obfitości tematów naukowych okazać się niedostateczną. Godziny nauki nie wystarczą ani na pobieżne wykłady o postawionych w programie nauki przedmiotach. Istnieje w planie nauki dla szkół uzupełniających kilka głównych czyli podstawowych tematów — a każdy jest podzielony znów na drobniejsze tematy, których liczba razem wziąwszy dochodzi do pół setki. Wprawdzie ta ogromna ilość jest podzielona na 3 klasy, ale mimo to jest to obciążenie ucznia ponad jego stan umysłowy. Szkoła powszechna bowiem przy obsadzie dzisiejszych sił nauczycielskich przeważnie żeńskich nie zdoła młodzieży odpowiednio przygotować, byłby może dobry za lat kilka, gdy siły nauczycielskie w szkołach powszechnych mianowicie w mniejszych miastach będą inaczej przygotowane. A przecież liczyć się musimy koniecznie z tem, że przewagę uczni dostarczają małe miasta i wieś.

Słowa powyższe nie mają być krytyką ludzi — którzy chcieliby ażeby rzemieślnik wiedział jak najwię-

całego rzemiosła. Chodzi o to, żeby przy dostawach uwzględniono w pierwszym rzędzie miejscowych przedsiębiorców, dalej, ażeby były przystosowane do funkcji zawodowych i zawodowcom jedynie przydzielane.

Niemniej słusznem jest zdanie rzemiosła, że przy zamawianiu mundurów dla urzędników kolejowych, policji itd., nie stosowano dotychczas metody, ażeby materjał na mundury rozdzielano poszczególnym rzemieślnikom, a ci kazaliby sobie je uszyć według własnej woli. Dotychczasowy bowiem sposób, że mundury kazano szyć hurtownie, nie okazał się dobry, gdyż mundury uszyte na jedną miarę, nie były odpowiednie dla poszczególnych jednostek.

Należy zorganizować kredyt długoterminowy o niskim procencie. Poręczenie dawałyby cechy. Kredyt i pożyczki potrzebne są przedewszystkiem dla budownictwa, które jest strasznie zaniedbane. Ożywienie ruchu budowlanego wpłynie nietylko zbawiennie na losy rozwoju rzemiosła, lecz stanie się ponadto dobrodziejstwem dla całego społeczeństwa. Zatrudnienie w powyższych zawodach wpłynie również na rozwój innych rzemiosł, jak: piekarzy, rzeźników, szewców, krawców.

W końcu zaznaczyć należy, że w interesie rzemiosła konieczna jest modyfikacja artykułu 14 ustawy o państwowym podatku przemysłowym z dnia 15. 7. 1925 (Dz. U. R. P. nr. 79, poz. 550), który powiada, że detaliczna sprzedaż towarów własnej produkcji, dokonywana „w tym samym lokalu, gdzie mieści się zakład przemysłowy, nie stanowi oddzielnego przedsiębiorstwa". Wobec tego rzemieślnik, którego ubikacje łączą się z sobą, nie potrzebuje wykupywać obydwóch patentów. Jeżeli jednak pomieszczenie dla zakładu przemysłowego znajduje się poza granicami lokalu przedsiębiorstwa handlowego, natenczas musi dany rzemieślnik wykupywać obydwa patenty. Jest to jednakowoż, zważywszy, że ubikacje handlowe niezawsze są w łączności z ubikacjami przemysłowemi, dla rzemieślników obarczające, wobec czego całe rzemiosło prosi o zmianę ustawy, aby rzemieślnik nie potrzebował wogóle wykupywać dwóch patentów.

Wyrażaniem nadziei, że przy obopólnej współpracy w chwili bieżącej władz i sfer gospodarczych uda się wyjść z kryzysu, mówca zakończył swe przedłożenie postulatów rzemiosła.

——o——

Projekt ustawy o dostawach i robotach na rzecz Skarbu Państwa.

Ministerstwo dla Handlu i Przemysłu rozesłało do instytucyj gospodarczych projekt ustawy i dostawach na rzecz skarbu państwa.

Projekt powyższy przedstawia dla rzemiosła równie ważne znaczenie jak ustawa przemysłowa. Dotychczas każda dzielnica posiada inne przepisy regulujące sprawę dostaw państwowych. W byłej dzielnicy pruskiej dostawy państwowe są uskuteczniane na podstawie „ogólnych przepisów o obdarowaniu zamówień na dostawy i roboty" wydanych przez pruskie Ministerstwo Przemysłu i Handlu w roku 1906.

Projekt rządowy posiada wiele braków i niedociągnięć, które dla dobra rzemiosła muszą być przy ostatecznym uchwaleniu wzięte pod uwagę a ustawa odpowiednio zmodyfikowana w myśl postulatów, które wysuną sfery zainteresowane.

W myśl projektu mają wszelkie zamówienia rządowe być udzielane w drodze pisemnego przetargu ofertowego. Przetarg ustny może być dopuszczalny w razie katastrof żywiołowych, w nagłych wypadkach, kiedy interes państwa wymaga natychmiastowego wykonania pewnej roboty lub dostawy i w czasie działań wojennych.

Wykonania dostaw i robót rządowych mogą podejmować się osoby fizyczne posiadające zdolność prawną do zawierania umów. (Nie wzięto zatem jak widzimy pod uwagę odpowiednie uzdolnienie fachowe — o tem pomówimy w numerze następnym). Zamówienia rządowe będą dawane z wolnej ręki, jeżeli odbycie przetargu może ujawnić tajemnicę państwową, gdy wykonania zamówienia może się podjąć tylko firma posiadająca patent lub prawo używania ochronnego znaku fabrycznego, gdy wskutek nie dotrzymania przez przedsiębiorcę umowy, władza, która powierzyła

---

cej, albo dla tych którzy ustanawiają programy nauczania. Jednakże jest dla nas rzemieślników pewnikiem, że obecny system nauczania w ogromnej większości jest dla uczni raczej szkodliwy aniżeli pomocny i nie osiągnie celu. Wiem z pewnością, że zaledwie niewielka część, zaledwie połowa pojmie treść i ogrom programu. A tymczasem do egzaminów stawać nadal będą uczniowie nie umiejący płynnie czytać, dobrze pisać i liczyć, nie będą umieli nazwać najłatwiejszych narzędzi rzemieślniczych, nie nabędą sztuki towaroznawczej — pojęcia o materjale, który przerabiają codziennie itp. rzeczy zawodowych.

Rzemieślnik ma przed sobą bardzo długi czas nauki bo trwający lat 10. W tym czasie może rozłożyć swój czas nauki bardzo dobrze, ale trzeba mu przez te 10 lat dać sposobność do nabycia potrzebnych mu wiadomości. Podczas terminowania niechaj się uczy przymusowo najgłówniejszych podstaw to jest czytania, pisania i rachunków, a gdy uzdolniony, można go uczyć dalej towaroznawstwa, rysunków, a jeszcze dalej obcych języków choćby jednego tylko, lecz dobrze. Dobre wykształcenie musi się odbywać przez szkoły dokształcające nieprzymusowe, któreby dały sposobność do nauki przez 7 lat czeladniczych, wtenczas gdy rzemieślnik stanie do egzaminu na mistrza można od niego wymagać to, co rzemieślnik postępowy wiedzieć powinien. Lecz jeżeli mu się nie da tej sposobności, o której wspominam, egzamin musi wypaść na niekorzyść składającego.

Że szkoły uzupełniające są nielubiane bo niedostosowane do rzemiosła lecz przeciwnie rzemiosło musi się dostosowywać do szkoły, dowodzą choćby ogłoszenia prezesa izby rzemieślniczej. Bowiem majstrom, którzy nie posyłają ucznia do szkoły uzupełniającej grozi się karą więzienną. Doszło więc do tego, że rzemiosłu grozi się jak zbrodniarzowi i to przez jego własny organ. W Poznaniu statut miejscowy dla uczni nieuczęszczających do szkoły dokształcającej przewiduje 20 zł. za każde przewinienie. Sądzę zatem, że ludzie rzeczywiście rzemiosłu życzliwi, powinni za wszelką cenę starać się do rzemiosła i wedle możności łagodzić nieporozumienia i dostosowywać się do rzemiosła, mianowicie, gdy trzeba wyzyskać przymus. Ubolewać należy, żeśmy jeszcze niedoszli do porozumień, czego życzyć należy w interesie przyszłego pokolenia.

Wiem dobrze i nie jestem uprzedzony, że wiele jeszcze przebyć trzeba, nim jaka taka zgoda nastąpi, ale nie wątpią, że przy dobrych chęciach spory się załagodzą o ile miarodajne czynniki pracować będą dla dobra rzemiosła, a nie dla własnych ambicji. Należy bezwzględnie dać uczniowi możność nauczania rze-

dostawę lub robotę, zmuszona jest do zarządzenia wykonania udzielonego zamówienia przez trzecią osobę na rachunek przedsiębiorcy, jeżeli powtórny przetarg nie dał żadnego wyniku i gdy wartość zamówienia nie przekracza 100,— złotych.

Prawo ubiegania się o dostawę lub robotę przysługiwać będzie *zarówno wielkim przemysłowcom jak i drobnym, oraz rzemieślnikom.* Prócz ogłoszeń w pismach zainteresowani znajdą wiadomości o wezwaniach do składania ofert, u władz administracyjnych II. instancji.

Wezwanie do składania ofert nie może zawierać cen orjentacyjnych. Dopuszczalnem jest *udzielanie częściowych zamówień gospodarczym zrzeszeniom rzemieślniczym, jeżeli dają dostateczną rękojmę majątkową,* za solidne i terminowe wykonanie zamówienia przez rzemieślników, członków zrzeszenia. Przy większych ilościowo dostawach jednego rodzaju przedmiotów wolno w miarę możności dopuścić do składania ofert na dostawy częściowe.

Wadjum ma wynosić od 1 do 10 procent wartości zamówienia, a mogą być składane w gotówce, czekach, w książeczkach depozytowych, asygnach kasowych, w papierach państwowych, w papierach pupilarnych, w akcjach, w bankowych listach gwarancyjnych, w wekslach z dwoma lub więcej podpisami z załączeniem przychylnej opinji Ministerstwa Skarbu.

Do rozpatrywania i oceny wniesionych ofert urząd oddający dostawę lub robotę powoła specjalną komisję ofertową złożoną z trzech osób posiadających doświadczenie i znawstwo rzeczy w sprawach administracyjnych i gospodarczych, oraz o ile możności mających specjalne wiadomości fachowe w zakresie powierzonej dostawy. Komisja ma ponadto prawo powoływać biegłych z głosem doradczym.

Przy przetargu mogą być obecni tylko oferenci lub ich przedstawiciele. Oddanie dostawy i roboty na podstawie ofert zagranicznych jest dopuszczalne za zgodą Ministra Przemysłu i Handlu oraz Skarbu, tylko wówczas o ile zamówienie nie może być wykonane w kraju, lub też o ile wymaga tego interes państwowy.

Należności za wykonaną robotę lub dostawę winny być wypłacone dostawcom na zasadzie sprawdzonych i przyjętych rachunków w umówionych terminach, nie później jednak niż w ciągu 7 dni od daty protokularnego przyjęcia dostawy lub roboty.

Regulowanie należności nie może podlegać żadnym ograniczeniom ani zwloce. Według uznania mogą być wypłacone zaliczki.

Na sprawę projektu zwracamy szczególniejszą uwagę naszym Cechom oraz Związkom Cechowym, celem wypowiedzenia się w tej materji, abyśmy posłom mogli dostarczyć wskazówek celem poczynienia ewtl. zmian.

———o———

Z życia Związków.

Związek Cechów Krawieckich na Pomorzu.

W niedzielę dnia 21 lutego br. odbyło się zebranie Zarządu wraz z komisją i obwodowemi mężami zaufania Związku Cechów Krawieckich na Pomorze.

Zebraniu przewodniczył Prezes Związku Cechów Kraw. kol. Laskowski. Po załatwieniu sparw formalnych przystąpiono do opracowania cennika opłaty pomocników (ilość godz. od poszczególnych sztuk). — Pozatem polecono zarządowi wypracować i nadesłać Cechom szczegółową kalkulację dla majstrów, do której mistrzowie winni się ściśle zastosować.

Następnie przystąpiono do założenia kasy pogrzebowej i wypracowania statutu.

Po nader ożywionej dyskusji uchwalono jednomyślnie utworzenie kasy pogrzebowej, którąby w razie wypadku śmierci członka służyła pozostałej rodzinie dodatnią pomocą.

Sam fakt tak niskiej stopy wpisowego daje każdemu z członków, należących do Związku pomoc dodatnią, gdyż kasa wypłacać będzie 90% z ogólnego wpływu.

Zważywszy to, że Związek ma dziś kilkaset członków, którzy według brzmienia statutu winni wszyscy bez wyjątku być członkami kasy, wobec tego doraźna pomoc dla członka należącego do kasy pogrzebowej wynosiłaby w tym wypadku kilkanaście set złotych.

---

miosła także w szkole. Rzemieślników światłych, mogących spełnić rolę nauczycieli w szkole, mamy dość. Zyskają na tem i nauczyciele sami, gdyż przy konferencjach niejednego nauczyć się mogą z dziedziny rzemiosła.

Chętniebym widział, ażeby rzemieślnik posiadał jak najlepsze wykształcenie zawodowe i szkolne, ale nie widzę sukcesów dla rzemiosła w obecnym ustroju szkół uzupełniających, a mianowicie dla ogromu planu nauki. Sądzę, że osoby stojące na czele szkół uzupełniających pokonają trudności i że nie będzie potrzeba więcej grozić rzemieślnikom więzieniem.

Również widać z dotychczasowych rezultatów szkoły uzupełniających, że nie ma się zaufania do dzisiejszych przewodniczących komisji egzaminacyjnych pod względem egzaminowania z nauki szkół uzupełniających. Wyszedł rozkaz niewiem przez jaką władzę wydany, ale ogłoszony przez prezesa izby rzemieślniczej, że do każdego egzaminu musi być przywołany nauczyciel szkoły uzupełniającej. Otóż powtarza się pruski system, o którym pisałem w pierwszym artykule i przymus dla rzemiosła, za który jeszcze rzemiosło płacić musi.

Dawniej zalecano — że nauczyciel ma być do egzaminów proszony, dziś przymus. Jeżeli inicjatywa wyszła z szkoły uzupełniającej, byłby to nowy dowód, że uczniowie nie są tak przygotowani jak wymaga rzemiosło a obecny nauczyciel podczas egzaminu będzie swemi pytaniami ratował sytuację. Znane są przecież sposoby egzaminu teorytycznego przez przewodniczących komisji egzaminacyjnych, którzy notują odpowiedzi dobre i złe i wedle tego orzekają o zdolnościach w egzaminie. Dawniej uważały komisje egzaminacyjne obecność nauczyciela przy egzaminie za kontrolera, ba nawet za szpiega, który władzom poufnie miał donosić o egzaminach. Rzecz się miała zupełnie inaczej, gdy w okólniku do przewodniczących komisji egzaminacyjnych podano, że *zaleca* się powoływać nauczycieli na egzamina. Dziś się *rozkazuje.* „Rozkaz" musi doprowadzić wobec „cietości" niektórych osób w Izbie Rzemieślniczej, do niemiłego zatargu pomiędzy szkołą uzupełniającą a komisjami egzaminacyjnemi. W rezultacie wywoła to pewną nienawiść przeciw szkole, czego człowiek rozsądny w interesie dobrej sprawy sobie nie życzy.

. Nieprzymusowe porozumiewanie się nauczycieli z komisjami egzaminacyjnemi wyszłyby natomiast na korzyść jednych i drugich. Sposobów zaś jest tak wiele, że „pruski rozkaz" możnaby zupełnie ominąć i nie posługiwać się plagjatem, lecz własnym rozsądkiem.

Doświadczony.

———o———

Wszystkim tym zaś Cechom Kraw. na Pomorzu, które dotychczas do Związku nie należą zwraca się uwagę na korzyści wynikające z przynależności do Związku, by do Związku Cechu Kraw. na Pomorzu przystąpili, szeregi nasze wzmocnili, byśmy zwartym frontem do pracy w imię dobra zawodu naszego stanęli.

Otóż to jest cel, do którego dzisiaj każdy demokratycznie myślący rzemieślnik a przedewszystkiem mistrz krawiecki dążyć powinien, by w tym ogólnym pochodzie walki o byt warsztatu naszego nie być zepchnięty na ostatni stopień upadku.

Precz więc z ospałością i gnuśnością czas już nam przebudzić się z ogólnego letargu w jakim do dzisiaj spoczywaliśmy, oczekując nadzwyczajnego zmiłowania się nad nami. Nie narzekaniem na brak pracy sobie pomożemy, ale wytężoną energją przystąpić do zorganizowania się, to powinno być naszą zasadą od której nam odstąpić nie wolno.

(—)*Wacław Pańka*, Sekr. Z. C. K. na Pom.

——o——

Ogólne, roczne zebranie Centrali Handlowej Cechów Krawieckich w Łodzi. Spółka z ogr. odp., odbyło się 28 lutego rb. w drugim terminie w lokalu Resursy Rzemieślniczej w obecności 27 udziałowców.

Zebraniu przewodniczył p. Władysław Kopczyński.

Ze sprawozdania wynika, że operacje handlowe, dodatkami krawieckiemi w r. 1925 dały dosyć korzystne wyniki, przynosząc po potrąceniu kosztów handlowych czystego zysku 2569 zł. 23 gyr.

Z osiągniętego zysku Zebranie przeznaczyło na gratyfikację dla pracowników 200 zł. 18 gr., resztujące 1703 zł. 05 gr. przelano na r. 1926.

Dokompletowano władze Centrali, wybierając przez aklamację na członków Zarządu pp. Wincentego Nąckiewicza i Walerego Pawlikowskiego na miejsce ustępujących pp. Wintego Wieczorkiewicza i Tomasza Ławickiego.

Przewodniczący nawoływał obecnych do popierania, na własnym ich interesie Centrali przez zakup dodatków krawieckich w swojej składnicy.

W końcu zebrani wyrazili Zarządowi podziękowanie za owocną pracę, poniesioną dla dobra Centrali.

——o——

Jarocin

Zjazd Okręgowy Związku Cechów Krawieckich odbył się dnia 14. 3. 26 r. w Jarocinie.

Obrady zagaił o godz. 1.³⁰ cechmistrz cechu jarocińskiego kol. Kaniewski hasłem „Cześć krawiectwu". Biuro ukonstytuowało się w sposób następujący: przewodniczący koll. Matuszewski, sekr. kol. Ed. Kulczak, obaj z Wrześni. Jako ławnicy fungowali kol.: Michalak z Rozdrażewa i J. Skiba z Gostynia. Następnie stwierdzono, że delegatów wysłały następujące cechy: Gostyń 1, Krotoszyn 1, Koźmin 4, Września 3, Miłosław 1; Mieszków 1 i Jaraczew3. Jarocin reprezentowało 14 kolegów oraz szereg cały gości. Pan inspektor szkolny Śmigielski zaszczycił swą obecnością zjazd życząc mu pomyślnego wyniku obrad.

W dalszym ciągu wygłosił członek Zarządu Związku Cechów Krawieckich kolega Krajna referat o stosunkach gospodarczych kraju, oraz o położeniu rzemiosła z szczególnem uwzględnieniem zawodu naszego.

W dyskusji nad wygłoszonym referatem zabierali głos koledzy: Adamek z Jarocina, A. Matuszewski z Wrześni, p. inspektor Śmigielski, Michalak z Rozdrażewa, Skiba z Gostynia, Adamek, Kaniewski z Jarocina i inni. W dyskusji podnoszono cały szereg bolączek, które czynniki rządowe i ustawodawcze winny usuwać, by nie tamować rozwoju rzemiosła. Mówcy apelowali do wszystkich cechmistrzów by się starali wszystkich kolegów zorganizować do cechów oraz przystąpienia do Związku Cechów Krawieckich w Poznaniu, by móc jako silnie spojona organizacja wystąpić na zewnątrz.

Żywo omawiano sprawę czasopism fachowych. Uznano, iż jedynie „Przegląd Krawiecki" stoi na wysokości swego zadania, który należy się każdemu koledze abonować.

Po wyczerpującej dyskusji, przewodniczący kol. A. Matuszewski w serdecznych słowach dziękował tak prelegentowi jak i zebranem za treściwy udział w obradach kończąc takowe hasłem „Cześć krawiectwu".

Ed. Kulczak, sekr.

——o——

Z życia organizacji Cechów.

Rawicz. Plenarne posiedzenie cechu krawieckiego, odbyło się 19. I. 26 r. przy udziale 71 członków i delegata Władzy nadzorczej.

Punkt 1. Izba rzemieślnicza w Poznaniu z okazji 25-lecia istnienia swego mianowała w uznaniu zasług przeszło 40 lat mistrzowstwa pp. kolegów Tomasza Szymkowiaka, Józefa Musidlaka i Stanisława Roszaka z Rawicza mistrzami honorowymi zaś w uznaniu zasług w więcej jak 25 lat mistrzowstwa przyznała dyplomy honorowe kol. Piotrowi Sierpowskiemu, Janowi Gawronowi w Rawiczu, Ignacemu Chełkowi w Bojanowie i Stanisławowi Cieślińskiemu w Jutrosinie.

Cechmistrz kol. Kazimierz Szymkowiak, przemówił serdecznie do jubilatów i podniósł ich zasługi około podniesienia rzemiosła.

Punkt 2. W komunikatach od Zarządu oznajmił kol. cechmistrz, że kolega Józef Kapała złożył egzamin mistrzowski i złożył mu życzenia dalszego dobrego powodzenia w zawodzie.

Punkt 3. Rewizorami kasy wybrano kol. Musidlaka i Węgnerowicza.

Punkt 4. Na zasilenie budżetu za rok 1925 uchwala się dodatkowo: 25,17 zł.

Punkt 5. Skarbnikowi udzielono pokwitowania z uznaniem.

Dochód wynosił	377,62 zł.
Rozchód wynosił	306,30 zł.
razem	71,32 zł.

Z sprawozdania sekretarza, które przyjęto, wynika, że cech liczy obecnie 135 członków, zebrań kwartalnych odbyło się 4, zebrań zarządu 10, listów wysłano 128, wystąpiło 13 członków. Zmarły dwie żony członków śp. pp. Marówka i Majerowa.

Z sprawozdania komisji egzaminacyjnej wynika, że w roku ubiegłym egzamin złożyło 11 uczni i 3 uczenice, wzgl. 4 uczni i 2 uczenice egzaminu nie złożyło.

Po wyczerpaniu porządku dziennego solwował p. cechmistrz posiedzenie hasłem „Cześć Rzemiosłu".

J. Głowacz, sekretarz.

Toruń. Roczne walne zebranie Wolnego Cechu Krawców w Toruniu, odbyło się w dniu 11. I. 1926 r.

Po debatach nad sprawą uczni, jako i składki do Centrali w Grudziądzu, uchwalono płacić 1.— zł. od członka rocznie do tej Centrali. Do zarządu wybrano: p. J. Pentlinowskiego jako starszego cechu, p. Lędziona sekretarzem, p. J. Makowskiego skarbnikiem i pp. Seidler, Florczak, Kowalski, Zieliński, Jankowski i Rosicki jako ławnicy.

Lędzion, sekretarz.

Tuchola. Przymusowy cech krawiecki odbył dnia 19. I. 26 r. o godz. 10-tej przed południem swoje doroczne zebranie, które zagaił p. cechmistrz Pawelski. Pan cechmistrz stwierdził obecność 49 członków i delegata Władzy Nadzorczej. Następnie wpisano nowych uczni: Franciszka Kluczkowskiego u p. Prochowskiego, Pawła Fey u p. Wierzyńskiego, Franciszka Szumachewicza u p. Jana Brzozowskiego, Stanisław Muzioł (syn) u p. Tomasza Muzioła. — Wyjaśnienie o sprawach przysługujących mistrzom złożył del. Wadzy Nadzorczej p. Patyma, poczem cechmistrz ostrzegł każdego, który nie ma prawa kształcenia uczni i tytułu mistrzowskiego, żeby się od kształcenia wstrzymali, oraz aby w przeciągu 14

dni licząc od dziś przedłożyli świadectwa na prawo kształcenia, aby móc prowadzić dokładne ewidencje uprawnionych w formalnościach związanych ze składaniem. Następnie pouczył p. cechmistrz o podatku dochodowym i obrotowym. O godz. 1 i pół zamyka p. cechmistrz zebranie słowami „Cześć Rzemiosłu!"

Nadzwyczajne zebranie Cechu Krawiecko-Kuśnierskiego w Ostrowie

z udziałem samodzielnych krawców i krawczyń tak należących jak nienależących do naszego Cechu, oraz zaproszonych sąsiednich Cechów Krawieckich, odbyło się 14 lutego b. r.

Cechmistrz p. Basiński zagaja zebranie o godz. 1,15 witając w miłych słowach przybyłych referentów z Poznania pp. Krajnę i Drabętowicza, członka Izby Rzem. p. Gilarskiego z Ostrowa, oraz przybyłych gości, panie i kolegów.

Nasamprzód udzielił p. cechmistrz głosu p. Krajnie. W wywodach swych potrącił najważniejsze sprawy tyczące położenia gospodarczego kraju, rzemiosła a w szczególności sprawy zawodu naszego i tak znajomość prowadzenia przedsiębiorstwa, gruntownej kalkulacji prawa wekslowego, krytykował niesprawiedliwie rozłożone podatki, mówił o patentach, o braku kredytu, o braku zainteresowania się rzemiosłem przez sfery ustawodawcze. Mówił o kształceniu uczni, łączeniu się w Związki, o interesowanie się fachowemi pismami, o wypieraniu żydów. W kierunku poczucia godności własnej oraz wyrobienia politycznego nie stoją rzemieślnicy na wysokości swego zadania; żądał spoistości w organizajach rzemieślniczych oraz zachęcał do zainteresowania się ruchem t. zwanego stanu średniego, który dąży do wybrania godniejszej reprezentacji warstwy średniej w ciałach prawodawczych.

Trafnych wywodów mówcy wysłuchano z jaknajwiększem zainteresowaniem.

Następnie zabiera głos p. Drabętowicz z Poznania, który przedłożył nam wzory dokładnej kalkulacji. Przy zamówieniach należy policzenie wykładów: światła, opału, podatków, dzierżawy od lokali warsztatowych, zużycie narzędzi, świadczenia socjalne itd. Ze względów na ogromne zubożenie kraju zalecał jak największą oszczędność w warsztacie i życiu codziennem. Referatu p. Drabętowicza wysłchano z uwagą i podziękowano mu zań oklaskami.

Po minionej przerwie wyłoniła się nader ożywiona i interesująca dyskusja nad referatami, w której przemawiali koledzy: Chudziński, Cuske, Multana, Smętek, Malecha, Cepa, Basiński, Graf z Ostrzeszowa i szereg innych. W dyskusji poruszono cały splot zagadnień żywotnych jak sprawę przynależności do Związku Cechów, sprawę spółdzielni łódzkiej, podnoszono brak interesu dla pism zawodowych, które w kierunku podniesienia gospodarczego oraz kultu w rzemiośle mogą odegrać wybitną rolę. Podnoszono również nieuczciwą konkurencję w zawodzie naszym.

Wydawca „Przeglądu Krawieckiego" p. Krajna podniósł znaczenie pisma jako propagatora idei związkowej.

Kolega Cepa przedłożył obecnym wypracowaną przez Cech kalkulację jako minimum, do którego wszyscy stosować się winni. Koledzy delegaci podnosili, że kalkulacja jest raczej za niska; należy bowiem nietylko tyle zarabiać, byle żyć, lecz również dążyć do godnego a odpowiedniego wykształcenia pokolenia przyszłego.

Poruszono również sprawę podwójnych patentów. (Sprawę tę wyświetliliśmy obszernie w zeszłym numerze pisma. — Red.).

W wolnych głosach poruszono szereg aktualnych spraw. Kolega Smętek przedstawia wystawianie w swej pracowni w oknie wystawnym materji dla reklamy, gdzie miejscowa władza skarbowa jemu zakazała pod groźbą kary. Ponieważ sprawa ta nie jest zupełnie nam jasną, przeto uchwalono zasiągnąć pewnej informacji u odnośnego Urzędu, by zapobiec niepotrzebnym nieprzyjemnościom. (O ile rzemieślnik ma obok pracowni sklep, opłaca tylko jeden patent — zobacz art. w nr. 2 p. t. „Jeszcze sprawa dwóch patentów". — Red.).

W sprawie wykupów patentów, dawali jeszcze wytłomaczenia obecnym p. Krajna i p. Gilarski.

W końcu poruszono nieprawne trzymanie kilku uczennic przez nieegzaminowane pp. krawcowe, co jest niedozwolone, a którą to sprawę już swego czasu oddano do skonstrolowania czł. Izby Rzem., p Gilarskiemu, który jednakowoż w dobrowolny sposób nie mógł celu osiągnąć i tylko za urzędową pomocą będzie mógł przeprowadzić pożądane zmiany.

Po wyczerpaniu spraw podziękował w serdecznych słowach zast. cechm. p. Malecha wszystkim przybyłym za współudział a w szczególności kol. referentom, poczem przy udziale 54 (w tem 7 pań) zamknięto Zjazd po pięciogodzinnych obradach.

Zjazd pozostanie nam w miłej pamięci. Oby choć w drobnej mierze przyczynił się do podniesienia zawodu naszego.

Basiński, cechmistrz. *Ign. Cuske*, sekretarz.

Gniezno. Zebranie Cechu Krawieckiego odbyło się w dniu 11 lutego, na którem wygłosi obszerny referat o położeniu rzemiosła oraz o sprawach organizacyjnych delegat Związku Cechów kol. Krajna.

W obszernej dyskusji poruszono szereg ważnych spraw.

Wydawca „Przeglądu Krawieckiego" przyrzekł poruszyć w piśmie swem sprawę spolszczenia wyrażeń obcych a zachodzących w rzemiośle naszem jak frymek, kont, tuczer, bizy i wiele innych.

W końcu załatwiono sprawy bieżące. Sprawę „Przeglądu Kraw." traktowano bardzo życzliwie. Po trzygodzinnych obradach w obecności 35 kolegów zamknął cechmistrz kol. Kloba obrady hasłem „Cześć krawiectwu! *L. R.*

ZJAZD OKRĘGOWY
Związku Cechów Krawieckich

odbędzie się wniedzielę, dnia 18. IV. 1926. w Gostyniu o godzinie 13 w południe.

Upraszamy Cechy mające swą siedzibę w powiatach gostyńskim, śremskim, jarocińskim, pleszewskim, krotoszyńskim, koźmińskim, kościańskim i rawickim o łask. przybycie.

Zarząd Cechu krawieckego w Gostyniu.

Komunikaty Izb Rzemieślniczych.

Poznań. Zwracamy uwagę wszystkim zainteresowanym, że kto chce być odroczonym od służby w wojsku stałem, musi w oznaczonym przez władze wojskowe terminie złożyć wniosek wprost do władzy administracyjnej niższej instancji, a więc do Starostwa względnie Komisarjatów Obwodowych i Urzędów Policyjnych.

Do wniosku tego załączyć musi poświadczenie cechu, a jeżeli mistrz, u którego dany terminator się uczy, do cechu nie należy, musi postarać się o poświadczenie w Izbie Rzemieślniczej (Patrz Dz. Ustaw 1925 nr. 37 poz. 522 art. 59 § 368).

Bezcelowe zaś jest zwracanie się do Województwa lub Izby Rzemieślniczej, gdyż wnioski nie zostaną uwzględnione.

Egzamina mistrzowskie w zawodzie krawieckim złożyli przy Izbie Rzemieślniczej w Poznaniu: Jan Latosik z Poznania, Ludwik Jarosławski z Poznania, Franciszek Szymaniak z Poznania, Wincenty Urbaniak z Poznania, Jan Pruszkowski z Poznania, Kazimierz Kawiecki z Poznania, Józef Woźniak z Wrześni, Jan Lauchardt z Międzychodu, Adam Orcholski z Rogoźna, Franciszek Grzelczak z Jarocina,

Na budowę Domu Rzemieślniczego w Poznaniu złożono przy tej okazji 31 zł.

Fr. Drabętowicz, przewodniczący komisji.

Sprawa jarmarków kramnych.

W otatnim czasie toczy się na łamach prasy zawodowej walka za i przeciw zniesieniu jarmarków kramnych. Pismo nasze jest przeciw jarmarkom ze stanowiska narodowego, gdyż przybywają nań żywioły obce i wrogie nam i zarzucają tandetą swą cały rynek. Rada Miejska w Mogilnie uchwaliła znieść dwa jarmarki w roku i stąd niesłusznie tamt. Tow. Przemysłowe wyraża swój żal.

Radykalniej postąpiła R. M. w Gnieźnie, w której przeważa żywioł lewicowy. Uchwałą R. M. od r. 1927 jarmarki mają być zupełnie tamże zniesione.

Placówki do objęcia.

Dąbrowice pow. Kutno poczta Krośniewice:

Czapnik. Zgłoszenia na ręce p. Młodkowskiego, Prezesa Oddziału Tow. „Rozwój".

Różan pow. Makow n/Orzycem:

Czapnik, kamasznik. Zgłoszenia pod adresem: Ksiądz Longin Wiśniewski, Prezes Oddziału Tow. „Rozwój".

Kraśnik woj. Lubelskie:

Krawiec męski i damski, czapnik. Zgłoszenia: Urząd Parafjalny w Kraśniku.

Opole pow. Puławy:

Czapnik, krawiec. Zgłoszenia na ręce p. Myczkowskiego, Prezesa Oddziału Tow. „Rozwój".

Udzielenia świadectwa kształcenia uczni.

W myśl ustawy procederowej z dnia 26. 5. 1897 i 30. 5. 1908 roku udzielił Magistrat miasta Bydgoszczy na zasadzie § 129 ord. proc. krawcowi Wojciechowi Kupichowi z Bydgoszczy świadectwo, na mocy którego wyżej wymieniony upoważniony jest do trzymania i kształcenia uczni.

Powyższe podaje do wiadomości Izba Rzemieślnicza w Bydgoszczy.

Zgromadzenie krawców w Warszawie.

W lokalu Cechu przy ulicy Krakowskie Przedmieście 41, w obecności delegata Zgrom. Rzem. p. St. Lipczyńskiego odbyły się sesje wyzwolinowe Mistrzów Zgromadzenia Krawców. Wyzwolono 33 podmistrzyń damskiego krawiectwa, 5 podmistrzyń modniarstwa, 1 czeladnika damskiego krawiectwa i 2 czeladników krawiectwa męskiego. Złożyły egzaminy 3 mistrzynie damskiego krawiectwa pp. Dobrosielska Stanisława, Dobrosielska Leokadja i Maciejewska Aleksandra. Złożyły egzamin podmistrzyń krawiectwa damskiego: pp. Mancewiczowa Lidja, Gertzowa Klara, Kozłowska Olga, Kowalska J., Stefańska H., Grabarczykówna J., Wantusiakówna A., Lipkówna J., Szmekczyńska Felicja, Skrzyndówna Anna, Jabczyńska I., Lewandowska A.

Zwrot ceł przy wywozie gotowych wyrobów włókienniczych.

Z dniem 24 lutym rb. została powiększona kwota zwrotna za cło, uiszczone za sprowadzone z zagranicy barwniki i chemikaja użyte dla wyrobu wywiezionych z Polski wyrobów włókienniczych. Zwrot cła wynosi za 100 kg. wełnianych tkanin bawełnianych białych wykończonych zł. 1.20, od tkanów bawełnianych kolorowych zł. 25.— (za 100 kg.), od wełnianych kolorowych zł. 48.— i od półwełnianych kolorowych zł. 36.50.

Kwit kwartalny na zamówienie gazety.

Niżej podpisany zamawia w urzędzie pocztowym:

Tytuł gazety	Miejsce wydania	Czas przedpłaty	Abon.	Oprocent. i manipul.	Razem
Przegląd Krawiecki	Poznań	II kwartał 1926	2,00 zł	0,10 zł	2,10 zł

Gazetę proszę dostarczyć mi do domu a przedpłatę ściągnąć przez listonosza.

....

Imię i nazwisko i dokładny adres zamawiającego.

Pokwitowanie poczty.

Z odebrania powyższej sumy kwitujemy.

...., dnia ....

Drukarnia Sp. Akc. „OSTOJA“ w Poznaniu.